

Polska Wersja, Kombinatoryka (feat. Ryfa Ri, DJ

Pow pow w gwiazdy synu
Jak już się porwiesz na azymut
Nie trać czasu – weryfikuj
Bez kitu, bez prochu
Nie chcesz zamienić się w proch za młodu
Wiem dobrze że chcesz tylko wyrwać nogi z żelbetonu
Zapętlone sytuacje z windyacją
Gniew pod kłatką i czaszką
Widzisz tak się sprawy mają
Samo wkurw* jeszcze nic nie rozwiązało
Mi też mało
Kombinator podkręć bas boy
Nie goń wodospadów
Wodospady rozbijają się o skały
Trzymaj się rytmu
Prawdziwości swych słów
Lojalny – dla mamy
Lojalny dla bliskich
Głów nie do sałaty tul się
Są ludzie ukochani
Prosiłeś go o wszystko żeby cieszyć się życiem
On dał żyć Ci żebyś cieszył się wszystkim
Masz i wykmiń
Masz i zrób to
Reprezentuj z dumą dziś
To najlepszy patent na jutro - idź!

To warszawski bruk
A ni cud nadwiślański
I gdzie Bóg wybrał ten los
Nie okazywał mi łaski
A pozorna bieda
Kiedy wałkować trzeba by chleba ci nie zabrakło
Nie tylko na mnie tu padło
Zmądrzałem dawno
Nie mów że za wcześnie
Widzę swoich rówieśników
Nie wszystkich dopadło szczęście
A ty staraj się nie lecieć po bandzie
I broń cię Boże, na wokandzie skończyć może
A dobry wrzożec
Gdy z niego jak z wody korzeń
Nie rezygnuj z marzeń
Choć nie raz los cię po parzy
Się zdarzy
Lecz nie trać twarzy
Dzieciak, nie trać twarzy
To twój los, największa stawka się waży

Mijały lata
Lata w planach
Fatamorgana
Iluzja ćpania
Bania zrysowana
Komediodramat to miała kochana mama z synem
Gdy z prawa z synanynek robił się kpinynyny
O milimetr ominął sporą minę
W jednej chwili pech życie bieg oddalił o milę
Do gry złej dobrą minę miał za bardzo, odrobinę
Wódę połączył z rymem
Studio zmienił w melinę
To było super, on to miał tupet
Minimum starań i pełny bufet
fata jak głupek

Leniwy kuper
Tak i tym zasługiwał na mukę wtedy
Taki typ miał życia kufer dobrych przeżyć
I ten typ nigdy po to nie zmawiał pacierzy
Możesz nie wierzyć
Ja mogę za to ręczyć słowem
A młodzieży polecam wybrać inną drogę